

Mimo, że nie przetrawiają, wciąż pytają o beef  
Żaden weganin, więc rzucam mięchem na tłusty bit  
Z Rapu Bogami poganin na pogaduchy gotowy  
Lecz oni niczym panienki walczą na poduchy homie!  
Czasem nieźle wkurwiony, bo wciąż nie wychodzę z wprawy  
Słyszysz Ricardo już wiesz, że cisnę im dla zabawy  
Jeden wielki Lunapark są jak przyłóż do rany  
I wjeżdża Boss Hugo Stiglitz robię z nich befsztyk krwawy!  
A skoro inna liga to reprezentuję Millwall  
Fanatyczny kibol rapu dla niejednych idol!  
Styl ponurego drania jak na rowerze Deebo  
I już wiesz, że Twój piąteczek będzie zjebaną bibą!  
W klubie tłok nie specjalnie mnie to dziwi żadne wow  
Jak na popularnej zebrze przy Abbey Road!  
Jestem świrus Max Damage za sterem Red Eagle  
Synu niszczyć koncertowo publikę nie ma zmiłuj!  
Gniotę czachy złowrogimi wersami Skynet bez kitu  
Mam od chuja tych bitów z dala od bullshitu!  
Nie pierdol mi tu, że kochasz muzę to tanie porno  
My latami skill wyrabiamy praca nad formą!

To Ricardo żaden pierdolony random ziomal!  
Znów jak Rambo w natarciu gram jak w Mortal Kombat  
Moją sambą liryczne sambo i leci bomba  
To Ricardo a w promocji uliczny patronat  
To Ricardo żaden pierdolony random ziomal!  
Znów jak Rambo w natarciu gram jak w Mortal Kombat  
Moją sambą liryczne sambo i leci bomba  
To Ricardo a w promocji uliczny patronat

I codziennie nowe rapsy, te same farmazony  
Pytam: ile metrów kwadratowych mają wasze domy?  
Życie ponad stan? A ten stan bardzo surowy  
Flexiarstwo, sponsoring... mózg też wypożyczony?  
Wacki dbają o higienę chcieliby brudne pieniądze  
Chociaż wciągają truciznę przez ekologiczną słomkę  
Nadal w cenie pieniędzy w to bagno się nie wczuwam  
Nie gustuję w gównie, więc mi niepotrzebny Dubaj  
Kolejny skok na kasę w bitce każdy niby King Kong  
Spróbuj się ponapierdalać tak jak JJ z tą Chinką!  
Sportowe walory? Dla mnie to pośmiewisko  
Kiedy zamiast zapierdalać na treningach tylko shit talk!  
Niejeden chciał zabłysnąć niczym Supernova ziomal  
Jak się prujesz dla atencji jak miałbym Cię szanować?  
I nie ważne stara, nowa liczą się skille, braggi  
Dziś cię wyprowadzę z błędu przy okazji z równowagi!

To Ricardo żaden pierdolony random ziomal!  
Znów jak Rambo w natarciu gram jak w Mortal Kombat  
Moją sambą liryczne sambo i leci bomba  
To Ricardo a w promocji uliczny patronat  
To Ricardo żaden pierdolony random ziomal!  
Znów jak Rambo w natarciu gram jak w Mortal Kombat  
Moją sambą liryczne sambo i leci bomba  
To Ricardo a w promocji uliczny patronat

Wielu raperków niewartych mej uwagi dlaczego?

Bo warci mniej niż skan zdraпки z frontu płyty Eazy'ego  
Mają tyle wspólnego z Cormegą co Iggy z popem  
To gównu nie jest hip hopem, bo zwyczajnie nie kopie!  
Fake MCs w grze kurwa śmiać mi się chce!  
Gdy krzyczą na koncertach, że "Jest jedna rzecz!"  
Znów poczęstują scenę kolejnym kiepskim singlem  
I tak śmieją się z plebsu, co łyka chujowiznę  
Nie obrażam się gdy ludzie gadają że jestem świrem  
Bo ubliżysz jedynie gdy powiesz Richard Ramirez!  
Ja z tego słynę, że zawsze walczę o dobre imię  
Nie radzę pluć mi na ksywę ty skurwysynie!  
Chcesz być dowcipny? Bluzgasz mi pod odsłuchem?  
Stawiając kropkę nad i choć jedną masz już za uchem?  
Liryczny Shotgun wypalam jak w biednego Zauchę  
Dla wacków zero szacunku, Donatanowi chuj w dupę